Nr. 84. Lwów — Piątek dnia 12 kwietnia 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 8 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i 12 ct. mamy rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Passé Haasmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 2, Brath I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i n. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencyą 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Nie wprost, to manowcem.

Odmowa konserwatystów pruskich zamknęła rządowi drogę do nadania państwu osobną ustawą prawa wywłaszczania polskich właścicieli ziemi — mimo to jednak łykowaty rząd postanowił dojść do celu.

Półurzędowa pruska „Neue Polit. Korr." donosi: „Ustawa o wywłaszczaniu z d. 11 czerwca r. 1874 nastręcza fiskusowi bez pytania możliwość wywłaszczania posiadłości polskich celem osiedlania rolników niemieckich i wcale nie potrzeba na to jeszcze osobnej ustawy. Zachodzi tylko pytanie, czy komisyi kolonizacyjnej przysługuje jeneralne prawo wywłaszczania albo czy w każdym poszczególnym wypadku prawo to nadawać jej potrzeba. To drugie zapatrywanie opiera się na samejże ustawie z r. 1874 i jest trafne, jeżeli się wogóle możliwość stosowania jej do polskiej posiadłości ziemskiej uznaje. Zdaniem rządu jednak to nie wystarcza; chce on, aby komisyi przyznano jeneralne prawo wywłaszczania. Dlatego żąda aktu prawodawczego, któryby cały fundusz kolonizacyjny oddał wywłaszczaniu na usługi".

Tyle komunikat półurzędowy. Prasa berlińska podnosi, że w praktyce to nowe zapowiadane przedłożenie antypolskie ma przynieść rządowi to samo, co miał przynieść pierwotnie obmyślany projekt ustawy. Ale podobno sejm pruski, a zwłaszcza prawica, nowy ten pomysł tak samo odrzuci, jak konserwatyści odrzucili poprzedni pomysł ku wywłaszczaniu posiadłości polskiej.

„Berl. Tageblatt" powiada, iż rządowi nie pomoże nawet wywoływanie Bismarka z grobu na świadka. Wprawdzie Bismark wnosząc już pierwszy projekt kolonizacyjny, nosił się z myślą wywłaszczania i nawet twierdził, że ustawę z r. 1874 stosować można do posiadłości polskiej, ale był on za mądrym, aby podjąć taką próbę w praktyce. Jakoż i dzisiejszym władcom nie powiodłoby się z pomysłem, na który Bismark pomimo swego autorytetu w sejmie pruskim się nie odważył. „Że wywłaszczanie posiadłości polskiej w jakiejkolwiek formie onoby się działo, byłoby zupełnie chybionem i prawnie niedopuszczalnem — powiada „Berl. Tagebl." — tośmy już niedawno temu wykazali. I możemy tylko jeszcze raz upomnieć rząd, aby unikał nowych ciężkich błędów w „polityce polskiej" i pomysł wywłaszczania do magazynu nieużytecznych środków rzucił — choćby już dlatego, że brnąc dalej po tej drodze, doczekałby się tylko klęski parlamentarnej".

Zapowiedź strajku we Francyi.

Pod przewodem „jeneralnej konfederacyi pracy" przygotowywano we Francyi olbrzymi strajk powszechny robotników prowiantowych (piekarzy, rzeźników, kucharzy, kelnerów itd.), któryby nagle wybuchł i tak jak niedawny strajk paryskich robotników elektrowni zaskoczył niespodzianie rząd i ludność. Wedle wykazów „związku robotniczego" liczy „federacya robotników prowiantowych" we Francyi 170 organizacyj, z których 12 na Paryż przypada.

Komitet federacyi zebrał się był w niedzielę br. na tajną naradę, po której zakończeniu znany agitator Bosquet sprawozdawcom prasy jeno tyle powiedział, że strajk powszechny został uchwalony, ale dzień wybuchu będzie zachowany w tajemnicy ścisłej, aby rząd nie mógł się przygotować należycie. Wiadomość ta wywołała naturalnie ogromną sensacyę, ile że Bosquet dodał, iż poszczególne związki zawodowe już się najzupełniej porozumiały. Wnet jednak dowiedziano się, że związek zawodowy piekarzy postanowił we czwartek (dzisiaj) rozlepić na murach Paryża plakat następujący:

„Robotnicy piekarscy! Tylko strajk może nam dopomódz do ustanowienia płac naszych. Tylko strajk może naszych łakomych sobkowskich pracodawców zmusić do przyznania nam jednego dnia wypoczynku w tygodniu. Towarzysze! Powstańcie wszyscy bez trwogi! Pośredników pracy już nie ma. Przybądźcie wszyscy, czy należycie do syndykatu, czy nie, na wielki mityng, który się odbędzie d. 11 kwietnia o g. 9 rano w wielkiej sali giełdy robotniczej. Oby wszyscy świadomi i odważni towarzysze na miejsce przybyli!"

Walne zgromadzenie wszystkich delegatów federacyi miało w niedzielę wieczór zatwierdzić powzięte rano uchwały — ale już na kilka godzin przedtem dowiedział się komitet, że skutkiem popełnionej w Lille niedyskrecyi rząd się o planach federacyi dowiedział. Komitet rozsyłał przez kilka dni przedtem do wszystkich należących do federacyi związków zawodowych kwestyonarz co do strajku z żądaniem, aby w razie zgodzenia się odpowiadały telegraficznie pod adresem prywatnym jednego z członków komitetu słowami: „Przyszlijcie towary!" Związki zawodowe w Lille są jednak strajkowi przeciwne i odsłoniły te przygotowania — zaczem komitet federacyi zrzekł się tajemnicy i wieczorem postanowił wybuch strajku na czwartek 11 bm., tj. na dzisiaj naznaczyć.

Wprawdzie liczne związki, mianowicie rafinerów, robotników biszkoptowych, piekarzy, keinerów i kelnerek oświadczyły się gotowymi zawiesić pracę — wszelako nie doszło do jednolitego postępowania wszystkich zatrudnionych w zawodach prowiantowych i tak np. subjekci sklepów korzennych po największej części strajk odrzucają. Wodzireje strajku są okropnie rozdrażnieni, odkąd tajemne ich przygotowania odkryte zostały. Sądzą też powszechnie, że dołożą starań, aby strajk powszechny d. 11 bm. wybuchnął.

Rząd nie założył rąk, owszem z otoczenia ministra-prezyd. Clemenceau'a stanowczo oświadczają, iż rząd zupełnie dorówna swemu trudnemu zadaniu, tem bardziej, ile że pod nieobecność ministra wojny Picquarta objął Clemenceau także jego obowiązki. Jak wiadomo, komendanci oddziałów wojskowych otrzymali rozkazy opieczętowane, które na zlecenie telegraficzne mają otworzyć.

Nowy ambasador francuski w Berlinie.

D. 8 bm. wręczył nowy ambasador francuski p. Cambon swoje listy wierzytelne ces. Wilhelmowi. Według urzędowej relacyi oświadczył p. Cambon:

„Najj. Panie! Mam zaszczyt wręczyć Waszej ces. Mości pismo, którem prezydent republiki francuskiej uwierzytelnia mnie jako ambasadora nadzwyczajnego przy W. ces Mości. Jestem głęboko przejęty wartością tego zaszczytu, ile że pozwala mi zbliżać się do W. ces. Mości. Będę tylko postępował wedle uczuć p. prezydenta, jak i rządu republiki, pracując nad rozwojem dobrych stosunków między Niemcami a Francyą i śmiem tuszyć, że życzliwość W. c. Mości ułatwi mi spełnienie mego zadania".

Cesarz Wilhelm odpowiedział:

„Panie ambasadorze! Mile witam pana. Dzieło, którego chcesz pan dokonać, tj. praca nad rozwojem dobrych stosunków między Niemcami a Francyą, będzie dla mnie w całej pełni sympatyczną. Mój rząd, jak i ja będziemy się starali ułatwić panu wedle możliwości jego zadanie. Porozumienie między dwoma wielkimi narodami, które oba zdolne i przeznaczone są do szerzenia cywilizacyi i postępu między ludami ziemi, to cel, którego dopięcie godne jest pospólnej pracy wszystkich umysłów wzniosłych, jakimi Francya i Niemcy rozporządzają."

Audyencya trwała prawie pół godziny. Cesarz bardzo uprzejmie gawędził z p. Cambonem o różnych rzeczach. Spraw politycznych nie poruszano, ile że bardzo liczna świta obecną była. P. Cambon odszedł z tej pierwszej audyencyi z wrażeniem najlepszem — znalazł cesarza bardzo ujmującym, bardzo interesującym i oraz „bardzo cesarskim".

O gospodarczych stosunkach w Turcyi.

W stowarzyszeniu niemiecko-azyatyckiem (Deutsch-asiatische Geselschaft) z siedzibą w Berlinie miał na posiedzeniu miesięcznem dr. Enandt rzeczoznawca handlowy ambasady niemieckiej w Konstantynopolu bardzo zajmujący odczyt o gospodarczych stosunkach Turcyi, z którego następujące uwagi podajemy do wiadomości naszych czytelników.

Kraj znajduje się w korzystnych warunkach pod względem handlowym i geograficznym i bogaty jest w skarby ziemi, z których jednakże tylko jedna część jest wydobywaną, co przypisać należy coraz bardziej postępującemu wewnętrznemu rozkładowi państwa. Kraj przeważnie jest rolniczym, a jednakże rolnictwo stoi na bardzo niskim poziomie rozwoju. Mezopotamia jest dzisiaj w znacznej części pustynią lub trzęsawiskiem i potrzebowałaby usilnej pracy kulturalnej, zanim mogłaby się podnieść do dawniejszego stanu nadzwyczajnej urodzajności. Chłop turecki jest bardzo skromnych wymagań i obrabia swą rolę dosyć dbale, ale nie zna nowoczesnej techniki ani sposobów melioracyjnych. To też dochody chłopa tureckiego są bardzo nizkie i zaledwie wystarczają na opędzenie kosztów bardzo skromnego życia. Przytem chłop turecki nie posiada zmysłu powiększania swego bogactwa. Fatalne stosunki komunikacyjne przyczyniają się do utrzymania chłopa w jego apatyi; skoro urodzaj jest lepszy i przewyższa potrzeby chłopa wraz z jego rodziną, mimo to o sprzedaży przewyżki myśleć nie można, gdyż brak jest środków komunikacyi; przewyżka gnije na polu lub zostaje sprzedaną za bezcen. Zresztą mała własność rolna obejmuje dosyć mały obszar kraju. Natomiast meczety i dygnitarze państwowi dzierżą wielkie obszary rolne, po większej części wydzierżawiane.

Największym właścicielem ziemskim w Turcyi, a może na całym świecie jest sułtan. Dzierżawcy oddają do uprawy ziemię chłopom, którzy z uprawy mają zwykle tylko 20% dochodu. Do niskiego stanu rolnictwa przyczynia się jeszcze mało liczna ludność rolnicza. Obawy wielkiego eksportu zboża z Anatolii i Mezopotamii są zatem na razie płonne, a pewnie nawet po zmianach politycznych na długie jeszcze czasy będą nieuzasadnionemi. Przewyżka produkcyi zbożowej skierowałaby się przedewszystkiem ku Indyom, Egiptowi i Anglii; inne kraje europejskie dopiero w dalszym ciągu wchodziłyby w rachubę. Co do Mezopotamii zaś, to zwiększona ludność krajowa zwróciłaby się prawdopodobnie do przemysłu bawełnianego, a nie do rolnictwa.

Przemysłu w Turcyi prawie wcale niema. Surowce wywożą z kraju i mało je przerabiają. Minerałów niema w Turcyi. Pewną rolę w przemyśle odgrywa jedynie fabrykacya dywanów. Kapitały krajowe rzadko tylko znajdują pomieszczenie w krajowych przedsiębiorstwach.

Stowarzyszenia akcyjne, jakie istnieją, pracują głównie kapitałami zagranicznymi, zwłaszcza francuskimi. Liczne banki zaś mają często zobowiązania przewyższające znacznie siły efektywne. Przemysł domowy cofa się coraz więcej, zwłaszcza skutkiem organizacyi cechowej i bardzo dokuczliwych stosunków celnych. Stosunki robotników są bardzo niekorzystne. Robotnik jest mało wymagający względem swoich potrzeb życiowych, ale też bardzo gnuśny i przeciętnie pracuje tylko w $^1/_3$ części tyle, co robotnik europejski. O ciągłej i systematycznej pracy u robotnika tureckiego niema mowy. Wyjątek w tem niekorzystnem położeniu przemysłu domowego stanowią tylko dywany i jedwabniki. Statystyka turecka jest bardzo niedokładną i często daje wprost fałszywy obraz o rzeczywistych stosunkach.

Korespondencye.

Madryt, 6. kwietnia.

(Piękna wiosna w Hiszpanii. — Gościna króla saskiego. — Purpuraci hiszpańscy. — Nuncyusz madrycki purpuratem. — Zjazd królewski w Kartagenie. — Nowe sojusze polityczne. — Syn Don Carlosa w Hiszpanii. — Jego prawa do tronu).

Od miesiąca mamy tu już ciepłą, słoneczną wiosnę. Przyroda pokryła się jasno-zieloną runią, a w powietrzu rozpływa się rozkoszna woń kwiatów. Hiszpanki powydobywały z ukrycia ulubione wachlarze, a nikt nie zważa na stare madryckie przysłowie: „Hasta el cuaranta de Mayo no te quietes el sayo" — aż do 40. maja (10. czerwca) nie obchodź się bez płaszcza. Co najwięcej możnaby stosować to zdanie w okolicach górzystych.

Bawił tu w Madrycie przez czas krótki król saski, który doznał ze strony mieszkańców stolicy serdecznego przyjęcia, co go widocznie ucieszyło. Na dworcu powitał gościa król Alfonso. Gdy powóz dworski mijał Calle Mayor, król pokazał Fryderykowi Augustowi dom, z którego rzucono 31. maja zr. bombę na kolasę królewską. Król saski zwiedził osobliwości zbrojowni zamkowej, dalej zbiory Velazqueza i muzeum Prado. Gościowi towarzyszył w tym czasie infant Fernandez.

Ojciec św., pragnąc okazać Hiszpanii i jej władcy szczególniejszą przychylność, postanowił zaszczycić purpurą kardynalską arcybiskupa w Burgos, mons. Aguirre'a y Garcia, który dokona ceremonii chrztu św. pierworodnego potomka Alfonsa XIII. Hiszpania miała zazwyczaj 4 do 5 kardynałów. Obecnie jest ich trzech, a czwarty Vives y Tuto zasiada w Rzymie w św. Kollegium. Króla Alfonsa uwiadomi o mianowaniu mons. Aguirre'a członek „Guardia nobile" Livio hr. Guerini, a czerwone „zuchetto" wręczy mu ablegat apostolski, mons. Scapinelli de Leguigno. Równocześnie otrzyma purpurę nuncyusz tutejszy, mons. Rinaldini, a funkcye wspomniane spełnią Ignazio markiz Honorati i audytor nuncyatury madryckiej, mons. Sibilia.

Król Alfons wraz z matką i infantem Ferdynandem spotka się w poniedziałek na wodach morskich koło Kartageny (w Hiszpanii południowej) z angielską parą królewską. Wzdłuż całej drogi Aranjuez-Toledo-Murcia, a także w okolicach Kartageny poczyniono liczne zarządzenia, aby podróż dostojnych osób mogła się odbyć bezpiecznie. Wczoraj aresztowano w Alcantarilla kilku nieznanych ludzi w chwili, gdy zdejmowali plan mostu kolejowego.

Na uwagę zasługuje, że królowi towarzyszyć będzie prezydent ministrów, minister wojny, kilku innych dostojników a także ambasador angielski w Madrycie. Dzienniki tutejsze wnioskują z tego i z innych jeszcze okoliczności, że w czasie kilkugodzinnego spotkania obu monarchów będą omówione doniosłe sprawy polityczne. Mianowicie na wodach Kartageny ma przyjść do skutku alians odperny między Anglią a Hiszpanią. Dyplomatyczne „prestige" i środki materyalne Wielkiej Brytanii mają być oddane do dyspozycyi Hiszpanii w razie, gdyby przyszło do komplikacyj z powodu Maroka, czy też w jakiejkolwiek innej sprawie interesu ogólnego. Anglia miałaby jako rekompenzatę możność korzystania ze wspaniałych portów Hiszpanii, w razie wybuchu wojny międzynarodowej. Mówią, że Francya i Portugalia przyłączą się do tej kombinacyi, przez zawarcie analogicznego układu z Anglią. Nie będzie to sojusz w ścisłem tego słowa znaczeniu, równoznaczny z trójprzymierzem, ale układ wzajemny, mający na celu wspólną obronę w razie, gdyby które z tych państw zostało zaatakowane.

Synowi Don Carlosa, księciu Jayme de Bourbon udało się przekroczyć w przebraniu granicę hiszpańską i po 2 dniach powrócić do Francyi. Don Jayme ma teraz 36 lat i jest rotmistrzem grodzieńskiego pułku huzarów gwardyjskich. Walczył w Chinach podczas wojny bokserów a następnie w Mandżuryi. Wychował się w Anglii i otrzymał głębokie wykształcenie. Włada prócz ojczystego (hiszpańskiego) także językami: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i polskim. W Figueras (półn. Katalonia) miał z księciem interesującą rozmowę redaktor barcelońskiego „Correo Catalan", który go zapytał, coby nastąpiło w razie przedwczesnego zgonu krewnego jego, króla Alfonsa?

— Długoletnia regencya — odpowiedział don Jayme — jeśli w ciągu bm. na zamku madryckim przyjdzie na świat męski potomek; wówczas jego, w razie zgonu ojca, ogłoszonoby królem, w przeciwnym razie 4-letniego synka księżny Asturyi. Pora regencyi jest najodpowiedniejszą dla nas do rewindykowania praw naszych do korony. Zapewniam pana, że jak długo żyje potomek (w prostej linii) Karola V, ten nie zrzeknie się nigdy słusznych swych praw do tronu Hiszpanii. Dziadek mój walczył o nie przez lat 7, a w r. 1892 ojciec mój na nowo wzniósł naszą chorągiew i miał za sobą całą Hiszpanię północną a także wielką część Katalonii i Walencyi. Don Carlos, książe Madrytu, zaprzestał walki nie dla braku wojska, lecz dla niedostatku środków pieniężnych. Jak wówczas, tak i dziś 60.000 Katalończyków stanie pod naszymi sztandarami. Mieliśmy objąć tron po nieszczęśliwej wojnie Hiszpanii z Ameryką. Wojsko było gotowe; ja sam nakłaniałem ojca do kroków stanowczych. Dotychczas nie mogę pojąć, dlaczego nie skorzystał z odpowiedniej chwili.

— A czy przyjście na świat królewicza miałoby jaki wpływ na losy Don Carlosa i waszej wysokości?

— I w takim razie nie zaszłaby żadna zmiana w naszych niezadawnionych prawach. Należę do prawowitej gałęzi Burbonów, której pochodzenie jest bezpośrednie, bez żadnej przerwy w ciągłości. Z drugiej strony karliści znajdą zawsze silne poparcie w magistraturze, wśród kleru i ludu, mniej wśród arystokracyi i wysokiego duchowieństwa.

Żalił się w końcu don Jayme, że rząd hiszpański skazał jego i ojca na banicyę i pokonfiskował im dziedziczne dobra w Rio Frio i Albufera.

— Mimo wygnania — rzekł książę — bywam często w Hiszpanii; objechałem ją całą; odwiedziłem nawet pałace królewskie i widziałem na własne oczy tron przodków moich.

R. Poray.

Ruch przedwyborczy.

Żyd syonista — atamanem kozackim.

Po napisem: „W sprawie rusko-żydowskiej" umieszcza „Diło" w najnowszym numerze artykuł, nadesłany przez dra Dawida Malza, adwokata z Bursztyna, który staje jako kandydat żydów-syonistów w 34 okręgu miejskim Rozdół-Żydaczów-Bóbrka-Bursztyn-Bołszowce-Chorostków i t. d. przeciwko p. Dawidowi Abrahamowiczowi. Dr. Malz wzywa Rusinów, ażeby udzielili poparcia jego kandydaturze, a motywuje to w następujący sposób:

„Dotychczasowi przewódzcy żydowskiego narodu — pisze dr. Malz — wszyscy bez wyjątku (!) sami zaprzedancy i zdrajcy. Mafia chrzczonych i niechrzczonych wszechpolaków zaszczyca mnie od niejakiegoś czasu nazwą „hajdamaki", „siczownika", „kozackiego atamana". Nie martwię się temi przezwiskami, bo

Towarzystwo przyjaciół nauk.

Poznań 8 kwietnia.

Dziś odbyło się tu walne zgromadzenie poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk. Z przebiegu zebrania najważniejszem było przemówienie prezesa Towarzystwa, ks. biskupa Likowskiego, które dało i pogląd na stan Towarzystwa i przypomniało pamięć Karola Libelta, którego dziś właśnie przypadała setna rocznica urodzin.

Ks. biskup Likowski, zaznaczywszy na wstępie, że budynek muzealny Towarzystwa zostanie rozszerzony przez nową budowę, dodał, że frontowy dom, z wyjątkiem parteru, w którym będzie się mieściła sala zebrań i obszerna sala dla zbiorów przedhistorycznych wraz z biurem dla konserwatora, przeznaczony będzie na mieszkania prywatne, aby dzierżawą mieszkań módz amortyzować pożyczkę, którą będzie trzeba zaciągnąć, boczne skrzydła zaś, które się równocześnie przybuduje, będą służyć wyłącznie na pomieszczenie zbiorów. Gdy gmach ten będzie gotów, odbędzie się zarazem uroczystość pięćdziesięcioletniego jubileuszu istnienia Towarzystwa, przypadająca na rok obecny.

Dalej ks. biskup zaznaczył, że spotkać się można było w ostatnich czasach z zarzutem, że Towarzystwo w głównym swoim wydziale, historyczno-literackim, nie daje dosyć dowodów żywotności. Nie podobna choć kilku słowy na ten zarzut — mówił ks. biskup Likowski — nie odpowiedzieć przy takiej, jak dzisiejsza, sposobności. Przez przedostatnie trzy lata mniej więcej odbywały się posiedzenia wydziału rzeczywiście dosyć rzadko i nie wszystkie prace jego stały na wysokości zadania, dla braku odpowiednich prelegentów. Ale to już nie wina Towarzystwa a tem mniej zarządu, ile raczej samego społeczeństwa, jeżeli wogóle o winie po którejkolwiek stronie może być mowa. Społeczeństwo nasze w ostatnich kilkunastu latach było zmuszone zwrócić całą swoją uwagę i wszystkie swoje starania w stronę ekonomiczną, aby byt swój zabezpieczyć, a przytem nie miało do dyspozycyi żadnych katedr naukowych. Ten przełom w naszych wewnętrznych stosunkach odwrócił na jakiś czas w dalszem następstwie lepsze siły intelektualne od pracy w kierunku naukowym dla troski o chleb powszedni.

Podobnież w szeregach duchowieństwa, zawsze dostarczającego pewnego zastępu mężów nauki, przerzedzonego walką zwaną Kulturkampfem, zabrakło na czas pewien ochotników do pracy naukowej, gdyż praca pasterska zbyt je przeciążała, a oprócz tego praca w różnych stowarzyszeniach zawodowych, które trzeba było stworzyć, aby wciskającemu się do naszego ludu z zachodu socyalizmowi skutecznie czoło stawić.

To wszystko trzeba mieć na względzie, chcąc sprawiedliwy i bezstronny sąd wydać o pozornym zastoju towarzystwa w wspomnianym peryodzie.

Od dwóch lat zaczęło się położenie rzeczy zmieniać na korzyść. Odczyty w wydziale historyczno-literackim były częstsze i miały prawdziwą wartość naukową. Drukujący się za rok 1906 rocznik, złoży tego po części dowód a jeszcze wymowniejszym dowodem tej korzystnej zmiany jest pomnikowe dzieło historyczne: „Jerzy Samuel i Jan Seklucyan", w roku przeszłym ogłoszone drukiem przez członka wydziału historycznego z polecenia zarządu, przez prałata prof. dr. Ign. Warmińskiego. Takie dzieła nie tworzą się z dnia na dzień, ale jak całych lat mozolnego przygotowania wymagają, tak i na lat kilka starczą.

Dochodziły nas także w ostatnich czasach głosy, że trzeba towarzystwo nasze zorganizować na innej podstawie. Stanowczo przeciw temu się oświadczamy. Towarzystwo nasze w myśl swych założycieli i statutów swoich niema mieć na celu popularnych wykładów, lecz pielęgnowanie nauki. Jako takie też jest zatwierdzone przez władze. Wszelka radykalna zmiana podkopałaby jego istnienie.

Dalszą część swego przemówienia poświęcił ks. biskup zasługom śp. Karola Libelta, kilkoletniego prezesa towarzystwa. Otóż dziś właśnie — mówił ks. biskup — sto lat ubiega od jego urodzenia. Przyszedł bowiem na świat tu w grodzie naszym, jako syn ubogiego rzemieślnika dnia 8. kwietnia 1807 r. I to jest powodem, dla którego tegoroczne nasze walne zebranie w tym dniu urządziliśmy, pragnąc choć w skromny sposób uczcić pamięć tyle zasłużonego męża i dać wyraz uznania niepospolitym jego zasługom na polu naukowem. O zasługach jego obywatelskich w innych kierunkach przemilczam, ponieważ polityka z zakresu naszego działania jest wykluczoną. Nie będę roztaczał szczegółowego obrazu jego życia i działania, bo po tem co o nim pisali Stanisław Koźmian w IX tomie roczników naszych, Henryk Szuman w „Dzienniku Pozn.", Piotr Chmielowski w swej historyi literatury polskiej, Wł. Nehring w artykule „Karl Libelt" dla Encyklopedyi „Ersch i Gruber" przeznaczonym i wreszcie A. Molicki w rozprawie: „Stanowisko filozofii Libelta i stosunek jego do innych spółczesnych filozofów polskich". Lwów 1875 — szczegóły te, przemawiając do mężów nauki, jako znane przyjmuję.

Ograniczę się przeto na kilku uwagach, uwydatniających jego zasługi jako myśliciela i pisarza. Karol Libelt należał niewątpliwie do najpotężniejszych umysłów, jakie ziemia wielkopolska wydała, a w parze z jego potężnym umysłem szła niezmordowana pracowitość, której składał dowody przez całe swoje życie. Młode lata jego przypadają szczęśliwie w chwilę nadzwyczaj ożywionego ruchu literackiego w dzielnicy naszej. Poznań nazwano wówczas „Atenami polskiemi". Cały szereg niezwykle uzdolnionych i ruchliwych pisarzy przebywał wówczas w starym grodzie naszym i na prowincyi, jak Wężyk, Siemieński, Cieszkowski, Łukaszewicz, Moraczewski, Hipolit Cegielski, Wojkowski, Berwiński, dwaj bracia Poplińscy, Jan i Antoni, profesorowie gimnazyalni. W ruchu literackim, przez nich zainaugurowanym, bierze Libelt czynny udział. Jego widzimy współpracownikiem w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu", wydawanym przez Jana Poplińskiego, dalej w „Tygodniku Literackim", założonym przez Łukaszewicza i Anton. Poplinskiego, w „Orędowniku" i w „Tygodniku Domowym", czasopismach istniejących obok wyżej wspomnianych. Wreszcie wespół z Jędrzejem Moraczew-

myślę, że lepiej być wolnym hajdamaką, aniżeli „Jankiem, który jak Polak kochał Polskę“ a miłość swoją okazywał całowaniem rąk jenerałów. Ale jako niechrzczony hajdamaka mam prawo i obowiązek przemówić w ruskiem piśmie kilka słów do Rusinów, a to z uwagi, że kandyduję z okręgu wyborczego Bóbrka-Bursztyn-Bołszowce i radbym zjednać sobie także i ruskie głosy.“

Po kilku złośliwych wycieczkach przeciwko żydom, nie wyłączającym się od solidarności z narodem polskim, z którymi syoniści prowadzą według zdania dra Malza ciężką walkę na śmierć lub życie“ — mówi on dalej: „Lecz bojaźliwy i przewrotny wróg (t. j. żydzi-kahalnicy) schował się za plecy polskiego społeczeństwa, w którem zdołał wmówić w swej podłości i chytrości, że syoniści, to wrogi polskiego narodu. Tym sposobem stoją przeciwko nam wszyscy bogowie galicyjscy: kahał i propinacya, starostowie i żandarmi, polska prasa i narodowa demokracya. Jest to więc rzeczą prostą i zrozumiałą, iż oglądamy się za aliantami. Chcemy, aby Rusini przysłali nam w pomoc.

„Poseł dr. Korol groził nam w sejmie lwowskim pogromem, jeżeli my przy wyborach posłów do rady państwa nie pójdziemy z Rusinami. Groźba ta jest nieuczciwą, bezrozumną i śmieszną. Dr. Korol wie przecież, że jeżeli żydzi szli przeciw Rusinom, szli parci do tego przez kahały, kłóci bagnetami żandarmskimi (oho!), teroryzowani przez inspektorów podatkowych, gnębieni przez starostów. Śmieszną, bo dr. Korol nie jest carem rosyjskim. Pogromy urządzać może tylko ten, kto ma nietylko czarne sotnie pod swoją komendą, ale i wie, że bagnety i Manlichery nie zwrócą się przeciwko niemu. A dr. Korol jeszcze nie rozporządza austryackimi bagnetami. Niechże więc dr. Korol nie rzuca słów, które niepotrzebnie nas drażnią, a jego ośmieszają. Nie tędy droga!

„My chcemy, ażeby Rusin szedł nam w pomoc! Żyd przyciśniony do ziemi, spętany kajdanami, wystraszony oszczerstwami, oplwany śliną pogardy — chce powstać. Któż ma nam w tem dopomódz, jeżeli nie drugi Helota w naszej (?) ojczyźnie, galicyjski Rusin?

„I słyszę już pytanie: „A cóż nam dacie za poparcie waszego kandydata?“. Na uczciwe pytanie — uczciwa odpowiedź: To, co my, nowe stronnictwo żebraczego narodu dać możemy, jest niewiele — ale przecież bardzo dużo warte. Wybrać posłem żyda-syonistę, znaczy wydrzeć polskiej oligarchii jedną pozycyę, poderwać fundamenty zbutwiałego organizmu, który żyje trucizną karczmy i wyzyskiem. A już to wielki zysk dla Rusinów. Poseł syonistyczny przyłączy się do chóru ruskich posłów, chórów ludowców i socyalistów przeciwko Kołu polskiemu, a głos jego nie przebrzmi bez śladu“ itd. przemawia dr. Malz czule i pochlebnie do Rusinów, aby zjednać sobie poparcie Rusinów dla swojej kandydatury.

Doniesienia z kraju.

Lwów. Katolicko-narodowy komitet wyborczy z ramienia stronnictwa politycznego Centrum zawiązał się w okręgu II miasta Lwowa i ukonstytuował się, wybierając prezesem radcę dworu Rydygiera, zastępcami prezesa: ks. redaktora Pechnika i prezesa stow. kat. robotników „Jedność“ p. Starzewskiego, sekretarzami: Adolfa hr. Łosia i dr. Antoniego Sabatowskiego.

Stron. demokratyczno-narodowe urządziło wczoraj w sali Towarz. pedagogicznego zebranie wyborców IV okręgu m. Lwowa. Zgromadzenie zagaił dr. K. Nittman, poczem dr. Dobiecki skreślił obecną sytuacyę polityczną, wywołaną wprowadzeniem w życie nowej ordynacyi wyborczej i wskazał na konieczność solidarności Koła polskiego w Wiedniu. Gdy przewodniczącym zebrania wybrano p. Zygm. Kędzierskiego, dyrektor gimn. dr. Tomaszewski postawił wniosek uproszenia p. dr. St. Głąbińskiego, aby kandydaturę na IV okręg m. Lwowa przyjął. Po zjawieniu się prof. dr. Głąbińskiego, do którego o zapadłej uchwale telefonowano, udzielił przewodniczący jemu głosu. P. Głąbiński, powitany oklaskami, oświadczył, że kandydaturę przyjmuje, że wprawdzie dziś mowy kandydackiej nie wygłosi, ale mimo to kilka, nasuwających się uwag wypowie. Zauważył tedy, że jak dotychczas był posłem całego miasta, tak i dziś, choć Lwów został podzielony na okręgi, nie przestanie uważać siebie za rzecznika interesów nie tylko lwowskiego grodu, lecz także całego kraju i całego narodu, za reprezentanta całości. Zaznaczając dalej zasady polityki narodowej, zapewnił, że dobro narodu jest dla niego kryteryum tak samo spraw ogólnych jak i lokalnych. Interes narodowy winien być uświadomiony szerokim warstwom ludowym, powołanym obecnie do udziału w rządach, tak ażeby te warstwy świadome były nie tylko swych praw, lecz i obowiązków i stanowiły przez to trwałą podstawę polityki narodowej. Wskazując na konieczność celowej i ciągłej pracy publicznej, prof. Głąbiński oświadczył, że jedynym środkiem, do tego prowadzącym jest oparcie się na szerokim programie demokratycznym i narodowym, oraz na silnie zorganizowanem stronnictwie. Dalej mowca skreślił wzajemne stosunki różnych stronnictw demokratycznych w kraju, tak polskich, jak i nie przyznających się do polskości, ubolewał nad rozterką, jaka nurtuje w demokracyi mieszczańskiej i włościańskiej, którą przenika duch „Liberum veto“ tak samo, jak w Rzeczypospolitej przenikał warstwę szlachecką. Partye te często stawiają interes partyjny lub osobisty ponad ogólny interes narodowy. Zadaniem posła jest myśleć o całem społeczeństwie, a nie o sobie i swojej partyi. Dlatego głębsze moralne znaczenie ma ten ustęp programu stronnictwa demokratyczno-narodowego, do którego mowca należy, iż żadnemu posłowi, do tego stronnictwa się zaliczającemu, nie wolno przyjmować ani orderów, ani tytułów, aby w ten sposób wykazać, że nie jest dopuszczonem wysuwanie w służbie publicznej spraw osobistych.

Zaznaczywszy wreszcie ogólnie stanowisko swoje wobec sprawy ruskiej i żydowskiej, zakończył prof. Głąbiński swoje przemówienie apelem do wyborców nie tylko stolicy, lecz całego kraju, aby wybierali najgorliwszych i najpracowitszych współpracowników, którzyby w przyszłem Kole polskiem wytrwale stali jak żołnierze na posterunku, w obronie interesów i godności narodowej.

Na tem zebranie zamknięto.

Rzeszów. D. 8 bm. odbyło się tu poutne zebranie demokracyi narodowej. Przewodniczył burmistrz dr. Jabłoński a zebranie zagaił dr. Warmski. Następnie dwugodzinną mowę wygłosił dr. Głąbiński ze Lwowa, wyjaśniając program stronnictwa. W końcu w ten sposób — wedle streszczenia „Słowa pol.“ — wyjaśniał p. Głąbiński, dlaczego narodowi demokraci weszli w skład Rady narodowej: „Powodem tego jest potrzeba porozumienia się ze względu na niebezpieczeństwo utraty mandatów w Galicyi wschodniej na rzecz Rusinów. Nie jest to jednak wcale sojusz ze stańczykami, lecz każe tak postępować interes narodowy; ale wszędzie, gdzie interes polski nie jest zagrożony, może wrzeć między obiema partyami walka. Ponieważ stronnictwo demokratyczno-narodowe mieć będzie stanowczo większą ilość mandatów, niżli konserwatyści, partya należeć będzie do Koła polskiego i nietylko, że nie myśli zrywać solidarności w Kole, lecz przy niej opierać się będzie, bo ona przecie będzie miała w Kole większość i będzie miała prawo żądać od posłów stronnictw przeciwnych, aby ci poddali się jej uchwałom“.

Następnie przemawiał dr. Grabski w sprawie przemysłu, dr. Nieć w kwestyi żydowskiej, inżynier Karaś w sprawie ruskiej, a nauczyciel ludowy p. Stein interpelował dr. Głąbińskiego w kwestyi uchwalonej ustawy o reorganizacyi seminaryów nauczycielskich, uważając ją za krok wsteczny (!) na polu szkolnictwa. W końcu na wniosek p. prof. Kukucza upoważniono prezydyum do złożenia komitetu wyborczego i na tem zebranie zamknięto.

Kolbuszowa. Miejski komitet wyborczy pod przewodnictwem ks. dziekana Markiewicza uchwalił jednomyślnie kandydaturę dr. Bobrzyńskiego.

Kraków. Socyaliści są zastraszeni w ogóle w Krakowie, wyobrażali sobie bowiem znacznie większe korzyści z powszechnego głosowania, aniżeli obecnie zdają się być dla nich do osiągnięcia. Liczyli na poparcie ludowców i skoncentrowanych przy „N. Reformie“ demokratów. Ci ostatni gotowiby widocznie ich opuścić, gdyby z innej strony zapewniono mandat bodaj p. Doboszyńskiemu. „Naprzód“ pisze: „Roi się już w mieście od kombinacyj wyborczych na tle mającego się zawiązać przymierza, które ma wypchnąć jednego z demokratycznych wodzów na Wesołą, aby przy pomocy stańczyków utrącić kandydaturę tow. Daszyńskiego. Na Kazimierzu zaś ma się narzucić żydom p. Sarego. W ten sposób stańczycy chcą uratować dla siebie Kraków. Ale za to właściciel „Nowej Reformy“, p. Doboszyński, skompromitowany srodze swoimi procesami w Wiedniu i Rzeszowie, zostałby postawiony gdzieś zdala od Krakowa przez „Radę narodową“ na kandydata!...... Tak mówią w mieście.“ W dalszym ciągu roni „Naprzód“ łzy nad demokracyą skoncentrowaną, która przed kilku tygodniami zawarła sojusz wyborczy z ludowcami a teraz tak haniebnie opuściłaby i socyalistów.

Ruski ruch przedwyborczy.

We Lwowie odbyło się wczoraj wieczór zgromadzenie w Tow. rzemieślników „Zorja“ zwołane przez komitet organizacyjny z łona nacyonalno-demokratycznej partyi. Zebrało się kilkudziesięciu wyborców, którzy wybrali przewodniczącym emer. radcę Ripeckiego. P. Stefanowicz przemawiając imieniem komitetu, stwierdził, że jakkolwiek nie ma nadziei, by można we Lwowie wybrać posłów ruskich, jednakowoż należy dla celów agitacyjnych i dla policzenia sił wziąć udział w akcyi wyborczej. Komitet organizacyjny zamierzał pierwotnie postawić tylko jednego Rusina na wszystkie okręgi, jednakowoż nie wyklucza tego, aby wszystkie okręgi obsadzić kandydatami ruskimi.

W dyskusyi p. Rożański podniósł, aby na jeden okręg postawić kandydaturę socyalisty, p. Mik. Hankiewicza i proponował, by od przyszłych posłów żądać poczynienia kroków w parlamencie o zmianę ordynacyi wyborczej w kierunku utworzenia we Lwowie katastru narodowego. Prof. Szuchiewicz radził, aby w każdym okręgu stawiać kandydata, poczem popierał kandydaturę p. Hankiewicza.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców, uchwalono wziąć pod rozwagę następujące kandydatury: Na okręg I. p. Bazyli Nahirny, dyrektor „Narodnej Torhowli“; na okręg II. i IV. dr. Eugeniusz Ozarkiewicz, lekarz; na okręg VI. Jan Lewiński, budowniczy; na okręg VII. ks. Łeżohubski, kat. II. szkoły realnej. Okręgów III. i V. na razie nie obsadzono. Domagano się, aby na V. okręg postawić robotnika lub mieszczanina. Proponowanej kandydatury p. Hankiewicza nie wzięto ostatecznie w rachubę z tego względu, iż wyrażono przekonanie, że nie przyjmie on kandydatury, nie chcąc łamać solidarności partyi socyalistycznej.

W okręgu złoczowskim objeżdża wsie kandydat narodowiecki, paroch-radykał, S. Zelski. Zbory jego w Gołogórach były burzliwe. Gdy powiedziano, że paroch ten jest kandydatem „nar. kom.“, starorusini poczęli wołać: „my nie znamy żadnego „nar. kom.“ Co zrobił Romańczuk, Oleśnicki? Nic!“ Ukraińcy wśród zgiełku oświadczyli się za Zelskim i wynieśli go na rękach. Podobne wiece z przeszkodami na rzecz tego kandydata odbywają się w pow. przemyślańskim.

Nie obeszło się bez wielkich awantur na wiecu starorusinów w Bieńkowcach ad Rohatyn. W tym okręgu kontrkandydatem Kościa Lewickiego jest dr. Dudykiewicz. „Diło“ pisze, że mowę jego kandydacką oklaskiwały tylko baby i mali chłopcy. Burza powstała, gdy począł mówić agitator-student Demydczuk; przyszło do utarczki między zwolennikami przeciwnych kandydatów. W końcu „ukraińców“ wyparto z sali. Wydaleni (100) urządzili spacer po wsi, spiewając „Ne pora“ i „Koły Ukraina borbu roz poczała“.

Prof. Dniestrzański zapowiedział na dziś wielkie „wicze“ pod gołem niebem w Uhnowie wielkim. D. 18 bm. odbędą się w Złoczowie zbory delegatów narodowieckich okręgu miejskiego Złoczów-Zborów itd., gdzie będzie ustanowioną kandydatura „ukraińska“ na ten okręg. Radykał dr. Petruszewicz, zatwierdzony przez „nar. kom.“ kontrkandydat dr. Markowa, urządza „wicza“ po wsiach okręgu Sokal-Brody-Mosty w. itd. Dr. Stachura agituje zawzięcie na rzecz swej kandydatury w pow. lubaczowskim. „Diło“ przechwala się, że na tych zborach oświadczają się za Danyłem Stachurą prócz Rusinów, także „łatynnyky“ („Rusini“ drugiej klasy), mazurzy-koloniści i żydzi. Organ narodowiecki przyznaje, że zatwierdzony przez „nar. kom.“ kandydat na zastępcę, „dijacz“ prof. Janiw stanowczo nie ma powodzenia. We wszystkich wsiach pow. lubaczowskiego chłopi oświadczają się za kandydaturą dr. Połochajły.

Na zborach narodowieckich w Skolem przyszło do awantur ze starorusinami. Chłopi, mimo, iż „dija-zi“ powiedzieli, że kandydat ks. Dawydiak nie myśli ubiegać się o mandat i że wyjechał do Abazyi „umyraty“, oświadczyli się za jego kandydaturą, a o sędziu Lewickim nie chcieli i słyszeć i gdy ten zaczął przemawiać, chcieli wyjść z sali. Ale student Danyłowicz chwycił za klamkę i nie chciał ich wypuścić (piękna swoboda!). Wówczas poczęto wołać: „puśćcie nas, a nie, to wezwiemy żandarmów!“ I właśnie wtedy zjawił się przypadkiem żandarm, wobec czego Danyłowicz usunął się i chłopi wyszli. Ale i pozostali na zborach oświadczyli się przeciw kandydaturze „ukraińskiej“.

Na zborach w Waniówce ad Krosno uchwalili starorusini popierać kandydaturę p. Kuryłowicza. Był na tym wiecu i wysłaniec J. Stapińskiego, niejaki Porfiński, który doradzał, aby moskalofile szli ręka w rękę z ludowcami i głosowali na Stapińskiego. Ale, jak pisze „Halicz.“, odpowiedziano mu: „Z takim, który nam nic dobrego nie zdziałał a często nawet nie dotrzymał obietnic, nie możemy się solidaryzować.“

W miejskim okręgu kołomyjskim kandydują: socyalista dr. Schorr, syonista dr. Thon, rabin krakowski, oraz dr. Kolischer, który, według „Halicz.“, ma najwięcej szans. Rusini chcąc się zastanowić nad temi kandydaturami, urządzili w Kołomyi zbory na które przybył i dr. Schorr. Przewodniczący, dr. R. Aleksiewicz, poddał surowej krytyce robotę socyalistów. Mimo tego ich kandydat wygłosił mowę w duchu swej partyi. Powstały krzyki, a wzmogły się, gdy się pojawił na sali „ataman kozacki“, dr. Trylowski. Skutkiem wielkich awantur podczas jego przemowy wiec został rozbity. Korespondent pisze: „Pięknie wyglądałby parlament, gdyby tam wysłano takich reprezentantów! Trzebaby wpuszczać ich na salę posiedzeń w kaftanach bezpieczeństwa, w jakie przyodziewają szaleńców.“

Czas odnowić przedpłatę
na II. kwartał 1907.

Kronika.

Lwów, dnia 11 kwietnia 1907.

Kalendarzyk.

W piątek 12 kwietnia Juliusza. — gr. kat. Joanna. — Kal. słow. Lubosława.
Wschód słońca 5·27, zachód 6·33.

W sobotę 13 kwietnia Justyny. — gr. kat. Ipatya. — Kal. słow. Przemysława.
Wschód słońca 5·24, zachód 6·39.

W niedzielę 14 kwietnia Walery. — Gr. kat. Hł. 4. — Kal. słow. Myślimira.
Wschód słońca 5·22, zachód 6·41.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 14-ty nr. „Tygodnika Mód i powieści“ dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Odznaczenia.** Dyr. Tadeusz Link w Chodorowie otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował w etacie urzędników dla utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego st. geometrów ewidenc. II kl.: J. Hoffmanna i E. Michałowskiego, st. geometrami ewid. I kl.

— **Z poczty.** Dyrekcya poczt zamianowała pocztmistrzami II kl. drugiego stopnia: w Gliniku maryam. W. Leszczyńską, w Ułaszkowcach A. Hallera, w Szczucinie M. Filipowicza, w Tartakowie C. Tuckiego, w Łodygowicach W. Hroboniego;

nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Cieklinie J. Nowakowskiej, w Winogrodzie Józef. Swiszczowskiemu, w Proszowej A. Mironowiczowi, w Ohladowie H. Tureckiemu, w Jazowsku E. Werner, w Uszwi K. Trojanowskiemu, w Zarudziu A. Bojczukównej, w Kasinie wielkiej B. Głowackiej, w Boratynie J. Będziakowej, w Nabaczowie W. Franzowi, w Koniuszkach siemian. A. Borzdyńskiemu, w Siehowie F. Otewrelewi, w Germanówce M. Grabowskiemu, w Korolówce L. Seinwelsowi, w Gawłuszowicach M. Białkowskiej, w Tenczynku O. Freytag, w Dębowcu E. Wyspiańskiej, w Dydiatyczach M. Fritze, w Męcinie w. E. Nowakowskiej, w Kalinowie M. Pawlikowskiej z Dydiatycz, w Soli Emilowi Biale.

— **Z obrony krajowej.** Pułkownik Amand Wawra, komendant 33 pp. obr. kraj., zamianowany komendantem 44 brygady obr. kraj. Podpułkownik 33 pp. Fel. Wereszczyński przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku, otrzymał tytuł pułkownika. Major-audytor Kar. Kutschera, referent sądownictwa komendy obr. kraj. w Krakowie, zamianowany referentem sądownictwa I korpusu, a major-audytor dr. Aleks. Koller, kierownik sądu garnizonowego w Wiedniu, referentem sądownictwa komendy obr. kraj. w Krakowie. Złoty krzyż zasługi z kor. otrzymał lekarz pułkowy I kl. dr. Zygmunt Fersten z komendy obr. kr. w Przemyślu.

— **Język polski na kolei północnej.** Dzięki energicznym zabiegom Koła Polskiego i galicyjskich władz autonomicznych udało się uzyskać od kolei północnej ważne ustępstwo, mianowicie wprowadzenie polskiego języka urzędowego na całej linii kolejowej między Krakowem a Bogunimem, oraz na wszystkich odnogach kolejowych na tej przestrzeni. Mimo upaństwowienia kolei północnej trwało nadal upośledzenie żywiołu polskiego, językiem urzędowym był ciągle jeszcze język niemiecki. Władze galicyjskie, przedewszystkiem autonomiczne, wystąpiły stanowczo i bez ogródek przeciw wszelkim zakusom germanizacyjnym i zasyłały protest za protestem do Wiednia na rozmaite niesprawiedliwe zarządzenia nowego zarządu kolei północnej. Zachodziły nawet pojedyncze wypadki nieprzyjmowania pism niemieckich od zarządów kolejowych. Usiłowania te odniosły wreszcie skutek.

Wprowadzając w życie nowe rozporządzenie językowe, wysłał zarząd kolei północnej komisyę, która ma objechać wszystkie stacye kolejowe na całej linii i zbadać znajomość języka polskiego u urzędników i wogóle personalu kolejowego. Urzędnicy, nie znający języka polskiego lub nie władający nim dostatecznie, będą musieli poskładać odpowiednie egzamina, zresztą zarząd kolejowy będzie się musiał uciec zapewne do rekrutowania nowych sił polskich. To załatwienie kwestyi byłoby najlepsze i dawałoby rzeczywistą rękojmię, że zarządzenie językowe nie pozostanie na papierze, lecz rzeczywiście wejdzie w życie.

Kronika lwowska.

÷ **Muzeum im. Dzieduszyckich** zostało napowrót oddane do użytku zwiedzającej publiczności. Dla ogólnego zwiedzania otwarte jest w niedzielę od godz. 10 do 1 piętro pierwsze, zaś we czwartek od. godz. 10 do 1 piętro I i II, z wyjątkiem świąt uroczystych, na dnie te przypadających. W inne dnie w tygodniu, z wyjątkiem soboty, można je zwiedzać za poprzedniem zgłoszeniem się u Zarządu.

÷ **Budowlane towarzystwa urzędnicze.** Niektórzy interesowani są zdania, że rychłe przystąpienie do budowlanych towarzystw urzędniczych nie jest jeszcze wskazane. Tacy mylą się bardzo, gdyż prawie wszystkie zawiązane w naszym kraju tow. budowlane przyjęły zasadę, iż w razie ubiegania się o budowę domów przez dwóch lub więcej członków, dających równą rękojmię, będzie rozstrzygać o pierwszeństwie do budowy data przystąpienia do Towarzystwa, tudzież spłacenie udziału deklarowanego lub zapadłych rat udziałowych, jest to bowiem zupełnie słuszne, aby te momenty przy przyznawaniu rzeczonego pierwszeństwa były decydującymi, a nie ślepy los, który mógłby paść na takiego członka, który niedawno wstąpił do Towarzystwa. Podobne warunki będą stawiane przez Tow. budowl. ubiegającym się o wynajęcie mieszkań w domach Towarzystw i dlatego radzimy interesowanym, aby pospieszyli się z przystąpieniem do Towarzystw, gdyż ci, którzy się z tem opóźnią, będą musieli dłuższy czas czekać, nim przyjdzie kolej na wybudowanie lub wynajęcie im domów.

Interesowani z prowincyi, którzy mają pewne widoki na przeniesienie do Lwowa lub którzy po przejściu na emeryturę zamierzają osiedlić się we Lwowie, mogą przed przesiedleniem się do stolicy przystąpić jako członkowie do Tow. lwow. a następnie nabyć parcele budowlane i w ten sposób zapewnić sobie wcześnie pierwszeństwo do budowy domów przez lwow. Tow. urzędnicze.

W ostatnim czasie zawiązały się nowe Tow. budowl. w N. Targu, N. Sączu, Rzeszowie, Brodach i Kołomyi, a w 8 innych miejscowościach założenie takich Tow. wkrótce nastąpi. W maju b. r. rozpocznie akcyę 20 Tow. budowlanych. Wszystkie ukonstytuowane już w naszym kraju Tow. budowl. zechcą wnieść jak najrychlej do rządu petycye o tanie pożyczki na 3% i 1% raty amortyzacyjne kapitału wypożyczonego, tudzież o uwolnienie wybudowanych przez Tow. urzędnicze domów na 24 lat od podatków, a umów zawartych w tych sprawach od należytości prawnych i innych, które na podstawie ustawy z 8 lipca 1902 Nr. 144 Dz. pr. p. robotnikom już przyznane zostały. Takie Tow. zechcą także z możliwym pośpiechem nadesłać p. Mieczysławowi Aleksandrowiczowi w namiestnictwie 2 egzemplarze swoich statutów, tudzież wierzytelne odpisy uchwał wymienionych w II litografowanej informacyi, którą im w marcu b. przesłano. Według sprawozdania Zarządu budowl. tow. urzędniczego w Krakowie za r. 1906 otworzył Bank krajowy na podanie tego Tow. kredyt budowlany do wysokości 45.000 koron, a powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie przyznała uchwałą z 23 kwietnia 1906 kredyt hipoteczny 100.000 kor., zniżając przytem stopę procentową na $4\frac{1}{4}$ %. Takie podania do Banku kraj. i do miejscowych Kas oszczędności względnie do towarzystw kredytowych powinneby wnieść także inne budowl. Tow. urzędnicze na prowincyi, naturalnie o mniejsze sumy kredytowe w celu rozpoczęcia budowy domów w tym roku. Gminy miast Krakowa i Trembowli oświadczyły gotowość odstąpienia Tow. urzędniczym gruntów swoich po niskiej cenie, a inne gminy, niemające własnych gruntów budowl., przyrzekły tym Tow. rozmaite ułatwienia. Spodziewać się należy, że także i reprezentacya miasta Lwowa pójdzie za naśladowania godną ofiarnością rzeczonych gmin i poprze usilnie tutejsze Tow., które w celu rozpoczęcia akcyi budowl. w tym roku nabyło w dogodnem i zdrowem miejscu koło kościoła św. Antoniego, a w bliskości tramwaju elektrycznego dwa morgi gruntu budowl. dla sprzedania swoim członkom. O nabycie tych gruntów na własność zgłosiła się tak znaczna ilość członków, że grunta te wkrótce rozsprzedane zostaną i że Tow. będzie musiało nabyć inne grunta budowl. o większej przestrzeni, o co nawiązano już rokowania.

÷ **Z izby sądowej.** (Zabójstwo.) Michał Ligaszewski z Batiatycz, który odpowiadał wczoraj za zbrodnię zabójstwa, skazany został na podstawie werdyktu ławy przysięgłych na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

(Moskalofile między sobą). Przed ławą przysięgłych toczyła się dziś rozprawa karna przeciw ks. Piotrowi Pyłypcowi, katechecie, oskarżonemu przez Juliana Bilinkiewicza, koncypienta adwokac., o obrazę czci drukiem popełnioną. Mianowicie w grudniu z. r. wydał ks. Pyłypec broszurę pt. „O młodzieży“ i w broszurze tej wyraził się ujemnie o p. Bilinkiewiczu, twierdząc, iż ten w swojem życiu zasłużył się dla narodowej sprawy tem, że aranżował na kilku balach w lakierowanych bucikach i że na pewnej publicznej zabawie zachował się jak ulicznik. Z tego powodu oskarżył dr. Bilinkiewicz ks. Pyłypca jako autora broszury przed sąd przysięgłych. Na rozprawie dzisiejszej, którą prowadził radca Jasiński, podniósł obrońca oskarżonego radca dr. Solański zarzut przedawnienia; niezależnie zaś od tego podjął się przeprowadzić dowód prawdy. Zarzut przedawnienia nie utrzymał się, nastąpiło przeto przesłuchanie świadków, poczem sędziowie przysięgli wydali werdykt uniewinniający a trybunał uwolnił ks. Pyłypca od oskarżenia.

Kronika krajowa.

Zarząd krakowskiego Tow. Oświaty ludowej założył w drugiej połowie marca 17 nowych czytelni ludowych i uzupełnił biblioteki w 28 dawniej założonych czytelniach. Ogółem rozesłano 1588 książek wartości 1297 kor.

Pierwsze ofiary agitacyi wyborczej. Z Waszkowic na Bukowinie donoszą, że powracającego z Waszkowic do domu wieśniaka Kołotyłę napadło kilku chłopów i zamordowało. Sprawców nie wykryto, ale jest niemal pewność, że morderstwo dokonane zostało pod wpływem gorączki wyborczej. Kołotyło bowiem był świadkiem obciążającym w procesie przeciw niejakiemu Bohatuskiemu o przekroczenie ustawy o wolności wyborczej i już podczas rozprawy grożono mu, że za swe zeznania odpokutuje.

Dla informacyi wychodźców. Z ogłoszonego przez ministerstwo spraw wewnętrznych komunikatu dowiadujemy się, że wychodźcom, którzy przez Holandyę udają się do Anglii, aby tam osiąść lub z jednego z portów angielskich udać się do Ameryki lub innych krajów, dozwolony jest przejazd przez Holandyę tylko w takim razie, jeśli posiadają kartę policyjną przez komisarza policyi w Rotterdamie wystawioną i zaopatrzoną w jego pieczęć urzędową. Karty takie otrzymywać mogą wychodźcy za pośrednictwem towarzystw żeglugi, przy pomocy których wybierają się za morze, lub za pośrednictwem ajentów. Ponadto muszą być wychodźcy przy przybyciu do Holandyi zaopatrzeni w kartę jazdy, na podstawie której dojechać mogą conajmniej do portu, z którego ma się odbyć dalsza ich podróż. Wychodźcy, którzy tym wymaganiom nie uczynią zadość, nie będą dopuszczeni do Holandyi, względnie mogą być zawróceni z holenderskich portów. Powracającym emigrantom, którzy przybywają do Holandyi, może być w razie, jeśli powrót ma się odbywać przez Niemcy, przejazd przez Holandyę dozwolony tylko w takim razie, jeśli wykazać się mogą, że mają dostateczne środki dla przejazdu przez Holandyę i Niemcy, jakoteż dla wyżywienia się w tym czasie.

Zruszczenie gmin. Dzienniki ruskie wczorajsze przynoszą jeszcze dalszy wykaz gmin, w których uchwalono w miejsce języka polskiego wprowadzić język ruski jako urzędowy, a więc: Końskie, Jabłonica p. Brzozów, miasteczko Strzeliska nowe p. Bóbrka, Babińce, Łatkowce p. Borszczów, Buczyna, Czepiele p. Brody, Ścianka p. Buczacz, Głuszków p. Horodenka, Wereszczyca, Dąbrowica, Ziołów p. Gródek jagiell., Kamienna p. Grybów, Strutyn dolny p. Dolina, Izydorówka, Krechów, Lachowice podróżne p. Żydaczów, Gródek, Duninów, Kościelniki, Szczytowce p. Zaleszczyki, Kalne p. Zborów, Bortków p. Złoczów, Słoboda niebytowska p. Kałusz, Żydowskie, Cichanie p. Krosno, Rożeń wielki p. Kossów, Dobrotów, Potok czarny p.

---

skim powołał do życia w roku 1843 miesięcznik „Rok“ i zasilał go różnej treści artykułami, wśród których szczególniejszą uwagę zwrócił na siebie artykuł „O odwadze cywilnej“. Obok tego ogłosił cały szereg mniejszych prac literackich, w zbiorze noszącym tytuł „Fejleton polityczny“, a podczas niedobrowolnego pobytu w Berlinie napisał udatny „Żywot Dziewicy Orleańskiej“.

Wszystko, co z pod jego pióra wychodziło, chciwie było czytane i rozchwytywane, gdyż Libelt posiadał rzadki dar wypowiadania nawet najsubtelniejszych myśli w sposób jasny, dla każdego przystępny i był niezrównanym stylistą.

Próbował także sił swoich w dziedzinie nauk ścisłych. Wydał „Wykład matematyki dla szkół“, przy końcu życia, siedząc na wsi, pisał „O kometach i gwiazdach spadających“, „O analizie spektralnej“, „O znaczeniu całkowitego zaćmienia słonecznego“.

A że uwagi jego umysłu, pilnie obserwującego świat i ludzi, nic nie uchodziło, nic dziwnego, że wcześnie dostrzegł zbliżającą się burzę socyalizmu i twardą do rozwiązania kwestyę socyalną. To mu dało pochop do zajęcia się tą kwestyą i zbadania jej, a jako owoc tego badania ogłosił broszurę „O koalicyi kapitału i pracy“.

Najgłówniejszem przecież jego dziełem, w które niewątpliwie najwięcej pracy ducha włożył, miały wedle własnej jego intencyi być pisma jego filozoficzne. Pisma te wyszły w kilku tomach pod tytułem: „System umnictwa“, „Filozofia i krytyka“, „Umnictwo piękna czyli Estetyka“. Niestety, jeśli które dzieła jego straciły z czasem wartość naukową i za trwały nabytek nauki uważane być nie mogą, to pisma jego filozoficzne. Całokształtu filozofii one też nie podają. Z jego estetyki, na wielką zresztą założonej skalę, ale nie skończonej, nikt estetyki się nie nauczy.

Jeżeli na którem polu wiedzy ludzkiej, to niewątpliwie w dziedzinie filozofii mógł był Libelt przy nadzwyczajnem filozoficznem uzdolnieniu i wielkiej łatwości jasnego tłómaczenia swych myśli dokonać dzieła trwałej wartości i być w tej dziedzinie mistrzem na długie pokolenia. Lecz nieszczęście chciało, że czas jego studyów uniwersyteckich przypadł w epokę najwyższej sławy Hegla i że Libelt u stóp jego szukał mądrości filozoficznej. Gdyby był inną, zdrową szkołę filozofii przeszedł, byłyby rezultaty jego badań filozoficznych niewątpliwie dodatniejsze. Jak filozofia Hegla należy już tylko do historyi, tak i do filozofii Libelta chyba tylko specyalista zajrzy. Podobnie, jak mistrz jego, był on także w początkach panteistą. Później chciał się z kierunku panteistycznego otrząść i usiłował bronić dwóch fundamentalnych prawd chrześcijańskich: osobowości Boga i nieśmiertelności duszy; chciał nawet charakter chrześcijański nadać swej filozofii, ale nie umiał zejść z fałszywej podstawy filozofii ówczesnej, która zanadto w duszę jego się wpoiła; dlatego celu zamierzonego nie osiągnął. Chciał stworzyć filozofię słowiańską, czerpiąc ją z ducha ludu — i to się nie powiodło, bo znów założenie było fałszywe. Dopiero doświadczenia życia wyleczyły go z Heglianizmu. W testamencie przed śmiercią, w Imię Trójcy przenajświętszej napisanym, zaznacza, że jak się urodził katolikiem i jak obowiązki chrześcijanina-katolika przez całe życie pełnił, tak też jako katolik prawowierny chce umrzeć i prosi Boga o miłosierdzie dla swojej duszy.

Czy więc zważymy na niepospolity umysł Libelta, czy na bogactwo i wielostronność jego wiedzy, czy na talent jego pisarski, czy na niestrudzoną jego pracowitość w kierunku literackim, musimy go zaliczyć do najzasłużeńszych mężów naszej tu dzielnicy w wieku ubiegłym, uznać go za chlubę naszego społeczeństwa i za ozdobę naszego Towarzystwa, któremu przez ostatnie siedm lat życia (umarł 1875) jako prezes przewodniczył.

Po kilku słowach końcowych przemówienia ks. biskupa przyjęto sprawozdanie zarządu do wiadomości i na nowe trzechlecie wybrano ponownie prezesem ks. biskupa Likowskiego, zastępcą dr. Święcickiego, sekretarzem adw. Głębockiego a redaktorem ks. prałata Warmińskiego.

Nadwórna, Dobrzanice, Pełtwa, Ucieszkowice p. Przemyślany, Kanaszów p. Rohatyn, Uherce wieniawskie p. Rudki, Hrebenów, Ozawa, Synowódzko górne, Strzygańce, Tatarsko, Tuchelka, Chodowice, Jamielnica p. Stryj, Długie, Roszniów, Strzygańce p. Tłumacz, Groziowa p. St. Sambor, Wiślik, Dobra szlachecka p. Sanok, Jasionka p. Turka, Biegale, Oleszyce p. Cieszanów, Szkło p. Jaworów, Brzozowa, Wyszowatka, Wola cieklińska, Grab, Deszcznica, Kłopotnica, Kotań, Ożanna, Przegrzymka, Rozstajne, Świrzowa r., Świątkowa w., Świątkowa m., Jaworze, Folusz p. Jasło, Hynowice p. Brzeżany, Wołoszczyzna, Chlebowice w., Olchowiec, Suchodół, Borysów, Badków, Łopuszna, Lubeszka, Podmonaster p. Bóbrka, Baboze, Markowa p. Bohorodczany, Zubrzec, Koropiec, Prochowa p. Buczacz, Czerniatyn p. Horodenka, Banica, Bieliczna, Bielcarowa, Bogusza, Brunary g., Brunary d., Wafka, Izby, Królowa r., Piotrusska, Polany, Stawiska, Śnietnica, Czertyżne, Czyrna, Czarna, Florynka, Jaszkowa p. Grybów, Podbrzeż, Tępcze p. Dolina, Popiele p. Drohobycz, Skoryki p. Zbaraż, Hornin p. Kamionka, Długopole, Przechrzestne, Polanki, Stebne, Fereskala, Jabłonica p. Kossów, Grzybowice p. Lwów, Uherce mineralne p. Lisko, Makaniów, Mokrzany w., Mokrzany m., Szeszorowice p. Mościska, Stebence p. Przemyśl, Guilcze, Litwinów p. Podhajce, Markówka p. Peczeniżyn, Wolica, Kozina p. Skałat, Pierwatyce p. Sokal, Dalejów, Kończaki, Kremidów, Łany, Tumierz p. Stanisławów, Kocmarów, Oleksice, Pobuk, Ciszownica, Truchanów, Jaruszczyce p. Stryj, Dumamorycz p. Tarnopol, Gwoździec p. Turka, Tuchla p. Jarosław. Ogółem wedle dzienników ruskich zruszczono 895 urzędów gminnych.

Kronika powszechna.

§ **Wrzawa przeciw nuncyuszowi papieskiemu w Wiedniu.** Wiedeński nuncyusz papieski ks. Granito Belmonte di Pignatelli bezwiednie popełnił czyn nieostrożny, który ogromną burzę wywołał w obozie chrześcijańsko-socyalnym. Oto redakcya bezwyznaniowo-liberalnej „Neue fr. Presse“, lubiąca przed całym światem chełpić się tem, że osoby na najwyższych szczeblach drabiny społecznej stojące są od czasu do czasu jej przygodnymi współpracownikami i korespondentami, zwróciła się przed świętami Wielkanocnemi do nuncyusza z prośbą o dostarczenie jej do świątecznego numeru artykułu o śp. papieżu Leonie XIII. Nuncyusz uczynił zadość tej prośbie i napisał obrazek pod tytułem „Wspomnienia o Leonie XIII“, który naturalnie „Neue fr. Presse“ umieściła na jednem z naczelnych miejsc, z pełnym podpisem autora. Oprócz tego artykułu pomieszczono w owym świątecznym numerze jeszcze prace innych autorów, przyczem redakcya nie miała nawet tyle poczucia delikatności i przyzwoitości, aby równocześnie z artykułem, napisanym przez jednego z najwyższych dostojników Kościoła katolickiego, nie ogłaszać prac o tendencyi antikatolickiej, gdyż w tym samym numerze wydrukowała też artykuł M-delle Grazie p. t. „Christus läuft“, obrażający w wysokim stopniu uczucia katolickie.

Z tego powodu podnosi prasa chrześcijańsko-socyalna ogromną wrzawę, że nuncyusz ogłoszeniem swej pracy w „N. fr. Presse“ przyczynia się do podniesienia wpływu i znaczenia dziennika, którego szkodliwość dla sprawy katolickiej jest wszystkim znana i przeciw któremu biskupi niejednokrotnie zmuszeni byli występować. Okoliczność, że nuncyusz miał zamiar przez ogłoszenie tego artykułu przyczynić się tylko do tem większego uczczenia pamięci ukochanego przez się papieża, nie może być w tym wypadku żadnem usprawiedliwieniem, gdyż powinien on był się liczyć z tem, iż szerokie masy bezkrytycznych czytelników gazet, widząc w „N. fr. Presse“ artykuł, napisany przez nuncyusza, pomyślą sobie, że przecież pismo to nie musi być tak szkodliwe pod względem religijnym, za jakie powszechnie uchodzi.

§ **Z gmachu wiedeńskiego parlamentu.** Po szczęśliwie rozwiązanem zadaniu pomnożenia foteli poselskich, przystąpili w izbie obrad wiedeńskiego parlamentu do dalszych robót tapicerzy, elektrotechnicy, szklarze i instalatorowie. Obecnie tapicerzy naciągają nowe dywany, elektrotechnicy naprawiają światła elektryczne, instalatorzy pracują około nowych wentylatorów i centralnego ogrzewania. W sąsiedztwie czerwonej sali urządzono parę nowych apartamentów. Wszystkie roboty mają być do połowy czerwca skończone. Także sala obrad izby panów ma być odnowioną, mianowicie trybuna prezydenta będzie przerobioną a wszystkie dekoracye odświeżone.

§ **Agitacya za rozwodami,** prowadzona w Wiedniu przez koła liberalne i socyalistyczne, wywołuje coraz to nowe skandale. Dnia 9 bm. odbywało się w sali hotelu Bawarskiego przy ulicy Tabor wielkie zgromadzenie, zwołane przez „reformistów małżeńskich“. Na zgromadzenie przybyli także przeciwnicy rozwodów, a gdy prezydyum zgromadzenia nie chciało ich do głosu dopuścić, przyszło do hałaśliwych scen, które wreszcie przybrały takie rozmiary, że zgromadzenie musiano rozwiązać. Tumult jednak przeniósł się jeszcze na ulicę, aż wreszcie zjawiła się policya i uspokoiła demonstrantów.

§ **O niemieckie szyldy w Wiedniu.** Na ostatniem posiedzeniu reprezentacyi dzielnicy wiedeńskiej Leopoldstadt naczelnik dzielnicy postawił wniosek o wezwanie tych władz, u których muszą być zgłaszane szyldy rozmaitych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, ażeby pozwolenie na wywieszenie szyldu dawały tylko pod tym warunkiem, że napis na szyldzie będzie niemiecki. Wnioskodawca w motywach do swojego wniosku zaznaczył, że należy w ten sposób czuwać nad utrzymaniem niemieckiego charakteru miasta Wiednia, w którem obecnie ma się znajdować mnóstwo szyldów w obcych językach. Wniosek został przyjęty z tym dodatkiem, że uchwalono wezwać reprezentacye wszystkich dzielnic miasta Wiednia o przystąpienie do tej akcyi.

§ **Tajny skład amunicyi.** Nasz telegram już donosił, że w New Castle w pokoju jednego krawca znaleziono 25.000 nabojów rewolwerowych i 6.500 nabojów karabinowych. Owego krawca, nazwiskiem Hogarth, aresztowano. Oświadczył on, że w zeszłym tygodniu jakiś cudzoziemiec, którego nie zna, oddał mu skrzynie w przechowanie. Hogarth o zawartości skrzyń tych nie wiedział, sądził, że zgodnie z napisem w owych skrzyniach mieszczą się gwoździe i farby. Ów cudzoziemiec jeszcze w ubiegłym tygodniu przed wykryciem przez policyę owych nabojów, zabrał kilka skrzyń. W pokoju, gdzie ów cudzoziemiec mieszkał, znaleziono 250 nabojów rewolwerowych i 160 części składowych karabinów. Według znalezionych faktur okazuje się, że jest to fabrykat niemiecki.

§ **Afera Bartmana.** W Lipsku odbyła się wczoraj rozprawa karna przeciw byłemu austryackiemu porucznikowi Pawłowi Bartmanowi, oskarżonemu o to, że zobowiązał się niejakiemu Hofmanowi z francuskiego sztabu dostarczyć informacyj tajnych i sprawozdań z cesarskich manewrów niemieckich na Śląsku. Podczas tych manewrów dnia 12. września aresztowano Bartmana w Lednicy. Wedle aktów oskarżenia Bartman zobowiązał się dostarczyć wojskowości francuskiej informacyj o niemieckich armatach, amunicyi, telegrafie bez drutu itd. Przy rozprawie Bartman bronił się, że szpiegostwem nie zajmował się nigdy. Jako austryacki porucznik zgodził się wydać Rosyi bezwartościowe kombinacye. Na propozycye Hofmana przystał dlatego, ażeby wprowadzić w błąd sztab francuski i napisał nawet do majora Brose z niemieckiego sztabu jeneralnego, ażeby mu pomógł w podejściu Francuzów. Major Brose przesłuchany jako świadek oświadczył, że na list Bartmana nie odpowiedział, nie miał bowiem do niego zaufania, gdyby jednakże nie znał Bartmana z lat dawniejszych, byłby może się zgodził na jego propozycye. Dr. Wagner, redaktor „Schlesische Volkszeitung“ z Wrocławia, zeznał, że Bartman od początku zbierał na Śląsku informacye w sprawach wojskowych. Następnie zarządzono rozprawę tajną, nie dostarczyła ona jednak dowodów winy Bartmana i sąd wydał wyrok uwalniający.

Zmarli.

Franciszka de Rogala Lewicka z Rutkowskich umarła we Lwowie, przeżywszy lat 75.

Ze stowarzyszeń

W lwowskim Związku naukowo-literackim w piątek 12 bm. o 8 wieczór odczyt dr. Wiktora Hahna o Karolu Libelcie.

Akademickie Kółko dramatyczne urządza w niedzielę 14 bm. w sali tow. pedagogicznego drugie przedstawienie. Odegrane będą trzy jednoaktówki „Dwóch głuchych“ z francuskiego, „Dzieciaki“ Swiderskiego i „Fatalista“ Swiderskiego.

Z całego świata.

Londyn. Do „Standardu“ donoszą z Kairu, że między ludnością tutejszą a Włochami przyszło do sporu i bójki, przyczem jednego Włocha śmiertelnie zraniono a zabito jednego z atakujących.

Nowy Jork. W procesie Thawa przysięgli, którzy wczoraj wieczorem odbywali naradę, oświadczyli o 11 w nocy, że dotychczas nie mogli zgodzić się i dziś w nocy będą dalej obradować.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu [illegible] Dnia 10 kwietnia 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —·—, Tarnopol —·—, Lwów —0·6, Skole —·— Przemyśl —·—, Jarosław +1·0 Tarnów —·—, Nowy Zagórz —·— Kraków +1·4 Praga +6·0, Wiedeń +5·1 Semmering —0·6 Budapeszt +8·4, [illegible] +4·7, Riva +8·3 Tryest +8·4 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

— **Rada** miejska na wczorajszem posiedzeniu postanowiła wysłać petycyę do rady szkolnej krajowej, ażeby tymczasowym nauczycielom ludowym w Krakowie przyznano przynajmniej 80 proc. płac nauczycieli zwyczajnych.

— W mieszkaniu hr. Zdzisława Tarnowskiego odbyło się poufne zebranie, na którem postanowiono przystąpić do założenia zreformowanej szkoły średniej w pobliżu Krakowa. W zebraniu wzięli udział prócz gospodarstwa hr. Janowa Tarnowska, ks. Pawłowie Sapiehowie, ks. Kazimierzowie Lubomirscy, ks. Witold Czartoryski, rektor dr. Morawski, ks. dr. Podwin, prof. Łopuszański, dr. T. Starzewski i i.

— Dziś przed przysięgłymi rozpoczęła się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Tygodnika jarosławskiego“, p. Leonowi Marglowi, o obrazę czci. Oskarżenie wniósł właściciel realności p. Wacław Kostórkiewicz, któremu pismo wymienione zarzuciło różne czyny niehonorowe.

Z POZNANIA

— „Kreuz Ztg.“ zaprzecza wiadomości, jakoby gnieźnieńsko-poznańska katedra biskupia miała pozostać na długo nie obsadzona i być zarządzana przez biskupów sufraganów.

Z WARSZAWY.

— Z Warszawy przyszedł dziś rano telegram donoszący, że wczoraj przyszło do starcia między patrolem wojskowym, który chciał rozproszyć jakieś zgromadzenie, a przechodniami, przyczem kilka osób utraciło życie.

— Policya warszawska wykryła morderców śp. Bagniewskiego, którego, jak wiadomo, znaleziono zasztyletowanego w mieszkaniu własnem dnia 22 marca. Mordercą jest niejaki Pasik, który do spółki z drugim zamordował najpierw służącą Bagniewskiego, a potem jego samego. Zrabowane kosztowności sprzedali paserom za 26 rubli. Obaj mordercy są już w rękach policyi.

— W Łodzi walki międzypartyjne doprowadziły znowu do strasznego rozlewu krwi. Równocześnie na kilkunastu ulicach nieznani bandyci zabili siedmiu ludzi, a czternastu ciężko poranili. W mieście ogromne wzburzenie. Równocześnie podczas napadu na skład wódki monopolowej zabito dwóch żołnierzy z pułku koływańskiego. W mieście z tego powodu panuje panika, ponieważ obawiają się zemsty ze strony wojska. Na przedmieściu Bałuty wybuchły znowu 2 bomby, nie wyrządzając jednakże szkody.

Popołudniowe telegramy z Łodzi donoszą: Wczoraj nad ranem rzucono bombę do domu przy ulicy Dworskiej, zamieszkanej przez robotników narodowo-dem. i demokratyczno-chrześcijańskich. Ofiar w ludziach nie było. W kwadrans potem wybuchła druga bomba przy ulicy Ciemnej i zabiła człowieka niewiadomego nazwiska. Wczoraj znowu były liczne zabójstwa robotników. Padło kilku narodowców i kilku żydów, z których jeden był socyal-syonista. W nocy aresztowano 22 osób.

We wtorek wieczorem zamknięto zapisy robotników w fabryce Poznańskiego w Łodzi. Zapisało się 4962 robotników, gdy zwykła ogólna liczba robotników wynosi 6667.

— Od soboty zacznie wychodzić w Łodzi nowe pismo „Życie łódzkie“; koncesyę na nie otrzymał dr. Stanisław Skalski.

— Onegdaj po dokonaniu rewizyi w domu przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie aresztowano byłego współpracownika „Kuryera codziennego“ Leona Reimela.

Ruch artystyczno-literacki

* **Z teatru.** („Dama od Maksyma“ krotochwila w 3 aktach J. Feydeau). „Dama od Maksyma“ miała już pierwej za granicą ustaloną sławę znakomitej krotochwili, zanim stanęła lekką baletniczą stopą na lwowskiej scenie i podnosząc zgrabną nóżkę, kankanowym wiele mówiącym ruchem zawołała to swoje charakterystyczne, podbijające publiczność, jedyne w swoim rodzaju: „holka! to mi się podoba“. No więc, jak wszędzie dotąd w Paryżu i Berlinie, tak i w naszym Lwowie podbiła sobie publiczność a stało się to tem łatwiej, że była stosownie i ładnie ubraną, odśpiewała z należytą finezyą kuplet „o ciepłej wdówce“ i odtańczyła parę tańców z gracyą i elegancyą. Damą od Maksyma na naszej scenie była p. Czaplińska; gra jej była wesoła, naturalna i w dobrym guście. A tego rodzaju role nawet dla rutynowanej aktorki bywają nieraz śliskie i niebezpieczne.

Że całość farsy utykała, że całe pierwsze dwa akty grano bez tego szalonego tempa, właściwego tego rodzaju szampańskim krotochwilom, to już wina niespodziewanej choroby p. Feldmana, którego w ostatniej chwili musiał zastąpić p. Jaworski. Toteż brakło farsie Feldmanowskiego humoru i jego niezrównanych konceptów. Dopiero w trzecim akcie pochwycili nasi artyści należyte tempo i werwę, która jest nieodzowną w farsach.

Nie godzi się zapomnieć świetnej kreacyi p. Nowackiego, który już samem zjawieniem się na scenie wywoływał burzę śmiechu. Inne role spoczywały w rękach p. Gostyńskiej oraz p. Kwiatkiewicza, Kliszewskiego, Berskiego i Kęckiego. Teatr naturalnie był wysprzedany.

Henryk Zbierzchowski.

* **Z sali koncertowej.** Na wczorajszym koncercie prawie cały Lwów muzykalny witał ulubioną i znakomitą artystkę, p. Maryę Boyer, która w zeszłorocznym sezonie operowym pozostawiła u naszej publiczności nie dające się zapomnąć wrażenie, jako niezrównana Manon, Violetta, Małgorzata, Lotta („Werther“) itd. P. Boyer, to artystka w całem tego słowa znaczeniu, o głosie pięknym, wzorowo wyszkolonym, w połączeniu z wielką inteligencyą muzyczną i wybitnemi zaletami artystycznemi. Wszystkie zalety artystyczne, znane nam z zeszłorocznych jej występów, wystąpiły również i na wczorajszym koncercie w całej pełni. Zainteresowanie i zadowolenie u publiczności, która w obecnym sezonie muzycznym nareszcie usłyszała prawdziwą artystkę, posiadającą wspaniały głos i umiejąca śpiewać, wzmagały się z każdą produkcyą tej artystki, która wśród owacyjnych i entuzyastycznych objawów zachwytu została zmuszoną do bardzo licznych dodatków nadprogramowych. P. Boyer, którą ponadto obdarzono obficie okazałymi kwiatami, udowodniła wczoraj, iż potrafi być wielką artystką zarówno na scenie, jak i na estradzie koncertowej. Że w obecnym sezonie tej artystki nie słyszymy na scenie, ubolewano wczoraj ogólnie.

Drugim, również wybitnym solistą był p. Z. Szwarcensztajn, wirtuoz-skrzypek, który niedawno swą grą obudził niezwykłe zainteresowanie w sferach muzycznych. Wiekiem młody, lecz pod względem artystycznym już dziś dojrzały skrzypek, umocnił jeszcze bardziej sąd, o nim przy pierwszym występie (w marcu b. r.) wydany, iż mamy przed sobą skrzypka, pod względem wirtuozowskim do możliwych granic wydoskonalonego (Ernsta „Air hongrois“); nad wirtuozostwem zaś panuje głęboka i szczera muzykalność, ujawniająca się w trafnem uchwyceniu treści muzycznej i nader pięknem prowadzeniu kantyleny (Svendsen „Romans“). Przyjęto artystę i tym razem nader serdecznie a z dodatków wymienić należy nader trudny utwór Wilhelmy'ego „Meistersinger“, odegrany przez p. Szwarcensztajna koncertowo.

Tak do śpiewu, jak i do gry skrzypcowej akompaniowała doskonale p. H. Przyszychowska, uczenica prof. Kurza, zarówno wybitna pianistka, jak i osoba niezwykle muzykalna. Grd.

* **Aleksander Michałowski,** ulegając namowom muzyków i melomanów lwowskich, przedłużył o dni kilka pobyt swój we Lwowie i urządza drugi koncert w najbliższą sobotę, w sali kasyna miejsk. Bilety sprzedaje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. Wiadomość ta wywołała szczere zadowolenie u tych wszystkich, którym jubileusz Fiszera przeszkodził być na pierwszym koncercie znakomitego wirtuoza.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Dama od Maksyma“.

W sobotę popołudniu „Królowa Tatr“, wieczór „Don Pasquale“. Występ Ireny Bohuss i Dianniego.

W niedzielę popoł. „Słoneczna pieśń“ — wiecz. „Stara baśń“ Żeleńskiego, występ Aleks. Bandrowskiego.

W poniedziałek „Dama od Maksyma“.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę „Beatrix Cenci“, występ Tarasiewicza.

W niedzielę „Księżyc i słońce“, „Pożegnanie“, „Antkowe wesele“ i „Folwark Primerose“ — wieczór „Beatrix Cenci“.

W poniedziałek przedstawienie na kolonie wakacyjne.

Ostatnie wiadomości.

„Wiener Ztg“. ogłasza rozporządzenie o wprowadzeniu noweli przemysłowej.

Z Bessarabii

donoszą, że wiadomości o gotujących się rozruchach agrarnych nie były bez podstawy. Zaraz po wybuchu rozruchów rumuńskich zaczęło wrzeć w bessarabskich wsiach nad Prutem. Rząd rosyjski zarządził jednak natychmiast energiczne środki ostrożności. Ze wszystkich powiatów Bessarabii sprowadził wojsko i do dwóch dni wszystkie wsie i miasteczka nad Prutem były obsadzone. Środki te nie były wcale zbędne, gdyż we wszystkich już wsiach chłopi wysyłali deputacye do dworów z żądaniem podziału ziemi. Ponieważ po postawieniu takiego żądania zazwyczaj następują rozruchy, więc gubernator rozesłał zaraz sprawników po wsiach dla łagodzenia wrzenia. Sprawnicy zwoływali w każdej wsi chłopów i surowym tonem zapowiadali, że każdy bunt bagnetem i kulą będzie stłumionym, równocześnie jednak wzięli na siebie rolę pośredników między chłopami i dworem i uzyskali, że prawie w każdej wsi czwarta lub piąta część roli oddaną została chłopom w dzierżawę za miernym czynszem. Bessarabia należy do najbardziej zaludnionych okręgów w całej Rosyi, a wszelkie namowy skłonienia nadwyżki ludności do emigracyi do południowej Syberyi, spełzły dotąd na niczem. Ludność emigrować nie chce, więc kwestya ziemi staje się tam coraz bardziej piekąca. Tym razem powiodło się rządpwł zarzewie rozruchów agrarnych w zarodku stłumić.

Wielu rumuńskich chłopów po stłumieniu rozruchów w Rumunii schroniło się do bessarabskich wsi i miasteczek, uciekając przed odpowiedzialnością. Żandarmerya rosyjska wyławia ich teraz i oddaje w ręce władz rumuńskich. Zbiegowie rumuńscy opowiadają, że sądy rumuńskie nadzwyczaj surowo prowadzą śledztwo, że wszystkie więzienia są przepełnione tak, że w wielu miejscach kasarnie, budynki gminne a nawet budynki pocztowe na więzienia zamieniono.

Telegramy i telefonematy

z dnia 11 kwietnia 1907

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 12 kwietnia:

W Galicyi i na Bukowinie: Bardzo pochmurno, czasem słońce, mierne wiatry, chłodno, stopniowo pogoda polepsza się.

Podróż cesarza do Pragi.

Praga. Podczas pobytu cesarza będzie w Pradze także arcyks. Franciszek Ferdynand, który zamieszka w zamku. Ogółem w zamku zamieszka wraz z monarchą 290 osób jego świty.

Sprawy austro-węgierskie.

Wiedeń. Rokowania ugodowe trwały wczoraj od g. 10 do 1 przedpołudniem i od g. 4 do 7 wieczorem. Dziś dalszy ciąg.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ konstatuje, że stan pertraktacyj ugodowych jest obecnie znacznie pomyślniejszy, do tej chwili jednakże nie osiągnięto stałej podstawy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zamieszcza wywiad z jednym z uczestników obrad ugodowych po stronie austryackiej, który oświadcza, że obecnie szanse przyjścia do skutku ugody wzrosły, na co wskazuje fakt, że ministrowie węgierscy o 2 dni dłużej zabawią w Wiedniu, aniżeli to pierwotnie było w ich planie, a nawet, gdyby obecnie w Wiedniu nie zdołali ukończyć swoich obrad, to dalszy ciąg nastąpi w Budapeszcie, gdyż obie strony są zdecydowane doprowadzić obrady tym razem do pozytywnego rezultatu.

Wiedeń. Rozeszła się tu pogłoska, że rząd ma zamiar zwołać ankietę przedstawicieli rolnictwa i przemysłu, aby usłyszeć ich zdanie w kwestyi zaprowadzenia ceł między Austryą a Węgrami po rok 1917. Zresztą konferencye ugodowe przedstawiają ten sam obraz, jak wczoraj, a mianowicie w jednej sali obradują ministrowie nad sprawami politycznemi, a w drugiej referenci fachowi sporządzają protokół dotychczasowych uchwał.

Wiedeń. „Zeit“ dowiaduje się, że niema mowy o jakichkolwiek ustępstwach wojskowych na rzecz Węgrów, a głównym tego powodem jest to, że sprzeciwia się temu następca tronu.

Zjazdy monarchów.

Madryt. Król, członkowie rodziny królewskiej i ministrowie, wrócili dziś tutaj z Kartageny.

Parlament niemiecki.

Berlin. Komisya weryfikacyjna parlamentu niemieckiego unieważniła 7 głosami przeciw 6 wybór konserwatysty bar. Richthofena w Wrocławiu. Motywem rozstrzygającym był telegram Buelowa, w którym kanclerz zwrócił się przeciw socyalnej demokracyi.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Komisya budżetowa Dumy, która wczoraj rozpoczęła obrady, uchwaliła wszystkimi głosami przeciw 2 zaprosić do swych obrad ekspertów. Komisya spodziewa się, że do 6 tygodni załatwi budżet.

Petersburg. (P. Ag.) Komisya budżetowa Dumy wszystkimi głosami przeciw 3 uchwaliła zapraszać ekspertów na swoje posiedzenia tak długo, dopóki Duma nie zmieni wypracowanego przez pierwszą Dumę, a zatwierdzonego przez senat regulaminu; na podstawie bowiem 44 artykułu tego regulaminu Duma uprawniona jest do zapraszania ekspertów.

Według ostatecznego zestawienia, dokonanego w komisyi budżetowej, członkowie Dumy grupują się jak następuje: Socyalnych demokratów 64, rewolucyjnych socyalistów 34, socyalistów ludowych 14, z partyi pracy 100, monarchistów 30, kozaków 17, kadetów 91, Polaków 46, z partyi reform demokratycznych 1, bezpartyjnych 50, umiarkowanych i październikowców 32, muzułmanów 22.

Petersburg. (P. Ag.) Konferencya 50 chłopów, będących posłami do Dumy, uchwaliła oświadczenie, że zastępcy ludu popełniliby akt rozpaczy, gdyby odmówili obrad nad budżetem. Taki postępek byłby równoznaczny z przyznaniem, iż Duma jest zupełnie bezsilną i niezdolną do produktywnej pracy.

Petersburg. Prezydent Dumy Gołowin wystosował do prezydenta ministrów Stołypina pismo z prośbą, aby praw jego jako prezydenta Dumy przestrzegał, oraz aby policyi tylko za pozwoleniem prezydenta Dumy wolno było wchodzić do ubikacyj w gmachu Dumy.

Z a t a r g m i ę d z y p r e z y d e n t e m m i n i s t r ó w a p r e z y d e n t e m D u m y z a o s t r z a s i ę. Nawet bardzo umiarkowane pismo „Słowo“ odmawia Stołypinowi prawa zabraniania udziału ekspertów w obradach komisyi budżetowej.

Petersburg. (P. A.) Po otwarciu d z i s i e j s z e g o posiedzenia Dumy zabrał głos Puryszkiewicz i wniósł, aby Duma uczciła pamięć zamordowanych przez rewolucyonistów agentów policyjnych i żandarmów.

Prez. Gołowin odbiera mowcy głos, Puryszkiewicz mimo to mówi dalej, woła: „Cała Duma powstała, by uczcić pamięć zamordowanego Jollosa, jest obowiązkiem Dumy dziś to samo uczynić!“

Ponieważ prezydent nie pozwala Puryszkiewiczowi dalej mówić, ten opuszcza trybunę wołając: To skandal, ta Duma nie jest rosyjska. Na co pozwolono Rodiczewowi, dlatego, że do was należy, tego mnie odmawiacie, ponieważ do was nie należę“.

Posiedzenie trwa dalej.

Polacy w Dumie.

Petersburg. Ułożony przez posłów Steckiego, Harusewicza i Konica projekt autonomii Królestwa polskiego, po zatwierdzeniu go na ogólnem posiedzeniu Koła, złożony zostanie niebawem prezydyum Dumy. Za projektem będą głosowali kadeci (90 głosów), kozacy (18 gł.), Muzułmanie (30), socyaliści ludowi (13), socyaliści rewolucyoniści (35), czyli że razem z Kołem polskiem projekt może liczyć na 250 głosów na ogólną liczbę 524 posłow w Dumie.

Nowe organizacye.

Petersburg. Odbyło się tu zgromadzenie tak zwanej „nowej organizacyi“, która ma na celu połączenie mieszkającej w Petersburgu szlachty w jeden klub. Zgromadzenie uchwaliło domagać się od rządu, aby szlachcicom, właścicielom dóbr przyznano odszkodowanie za szkody, wyrządzone im przez zbuntowanych chłopów, dalej, aby wzmocniono policyę i zaostrzono kary za „zbrodnie agrarne“. Szlachta powinna złączyć się w walce z rewolucyą, która doznaje w Dumie poparcia.

Represye.

Petersburg. Ministeryum spraw wewn. poleciło gubernatorom zarządzenie odpowiednich środków celem zapobieżenia, by literatura nielegalna dostawała się do wsi. Z tego powodu na stacyach kolejowych i w kantorach pocztowych ma być zaprowadzona skrupulatna kontrola wszelkich druków.

Kolonizacya Dalekiego Wschodu.

Petersburg. Rada ministrów zgodziła się na projekty ministra rolnictwa o zwołaniu osobnej konferencyi w sprawie rozwoju kolonizacyi na Dalekim Wschodzie; Według tego projektu zamierzone jest popieranie wychodźtwa zwłaszcza chłopów na Daleki Wschód przy równoczesnej sprzedaży posiadłości ziemskich, będących własnością państwa.

Anglia — Hiszpania.

Paryż. „Eclair“ donosi, że jednym z najważniejszych punktów porozumienia angielsko-hiszpańskiego, ułożonego w Kartagenie, jest zobowiązanie się Anglii do pomagania Hiszpanii w odbudowaniu i uzbrojeniu floty.

Ewakuacya Mandżuryi.

Pekin. Japoński poseł Hajaski zawiadomił rząd chiński, że wojsko japońskie opuściło już zupełnie Mandżuryę, z wyjątkiem straży kolejowych.

Przyszły prezydent Stanów Zjed.

Cincinnati. Zięć prezydenta Roosevelta, członek kongresu Longworth oświadczył się za tem, aby na rok 1908 postawiono kandydaturę sekretarza stanu dep. wojny Tafta na prezydenta Stanów Zjednoczonych, dodając, że Taft jest jedynym, który mógłby dalej prowadzić rządy w duchu polityki Roosevelta.

Marokko.

Tanger. (Ag. Havasa). Konsulowie w Casablanca zebrali się wczoraj na naradę pod przewodnictwem konsula francuskiego i wysłali do ciała dyplomatycznego w Tangerze notę, protestującą przeciw postępowaniu gubernatora w Casablanca, który nie wydał wcale zarządzeń ku ochronie Europejczyków.

Tanger. Uwięziono jednego z morderców Francuza Charbonnier, nazwiskiem Uleb Krimon.

Dział rolniczy.

a **Gospodarstwo górskie i chów bydła.** Ministeryum rolnictwa poczyniło już pierwsze kroki dla podniesienia chowu bydła przez wprowadzenie racyonalnego urządzenia górskich pastwisk w gospodarstwach górskich skarbowych i funduszowych. Obecnie zostały dyrekcye domen i lasów wezwane do przedstawienia planów i kosztorysów inwestycyj na melioracye górskie.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 11 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·70, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 6·40 do 6·60, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·00 do 9·20. Owies obroczny na termina 0·00 do 0·00 Jęczmień pastewny 7·50 do 7·80. Jęczmień browarniany 7·80 do 8·50. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·50 do 8·00 groch do gotowania 9·— do 10.— Wyka [illegible] 6·75. Bobik 6·70 do 7·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 40·75 do 41·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23·00 do 23·25.

Wiedeń, 10 kwietnia. S p i r y t u s. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 44·60 do 45·20. Tendencya: osłabiona.

C u k i e r; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 69·— do 69·25. Tendencya: spokojna

N a f t a galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·35 do K. 41·25. Tendencya: spokojna.

Budapeszt. Dziś giełda zamknięta z powodu święta narodowego.

Dział ekonomiczny.

β **Cena węgli,** jak z Wiednia telegrafują, podskoczyła o 8 gr. na 100 klgr.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 11 kwietnia (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 667·25, węgierskiego zakładu kredytowego 781·50 Anglobanku 307·00, Unionbanku 569·50, Banku dla krajów koronnych 449·50, Bankvereinu 548·25, Bodencreditu 1058·50, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·00, kolei państwowych 667·25, kolei południowej 146·75, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 429·50 kolei północnej 5555. kolei czerniowieckiej 570·00, alpiny 607·—, Rima Muranya 555·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2791, fabryki broni 45·00, tureckie tytoniowe 419·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 565 —, oblig. węg. indemniz. 94·45, renta majowa 98·70, austryacka renta koronowa 98·70, węgierska renta koronowa 94·65, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·50, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 100·45, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·45, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 97·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·00, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·60, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·37, losy tureckie 181·50 marki 117·67, ruble 252·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 83·90.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 10 kwietnia 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). J. hr. Karnicki z Wołynia, hr. J. Borkowski z Mielnicy, P. Czarkowscy z Lubienia, P. Abbas z Persyi, P. Pauer z Budapesztu, J. Biederman z Borysławia, P. Morawski z Przemyślan, J. Turowski z Uhrynowa, P. Żubr z Borysławia, Pp. Cygowie ze Stryja, dr. Sobol z Krakowa, Pp. Łępkowscy z Czaszyna.

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ"
ul. Kopernika l. 7.

Do nabycia

„Gawędy staropolskie", według różnych autorów zebrane, oprawne . . . . k. — 60 h.
„Skały i kamienie", krótki zarys mineralogii, z rysunkami . . . . „ — 30 „
„Skarbczyk polski", wybór najcelniejszych utworów poezyi polskiej . . . . „ — 30 „
„Obrazki z Chin", przez Juliusza Starkla, w 2 częściach 60 h.
„Z bratniej niwy", wybór poezyj czeskich, w przekładzie Konrada Zaleskiego . . . . . . k. — 30 h.
„Tadeusz Kościuszko" przez Leonarda Chodźkę . „ — 30 „
„Kirdżali", powieść naddunajska przez Michała Czajkowskiego w 2 częściach, oprawne . . 1 — 20 „
„Wspomnienia lat ubiegłych" skreślił W. Goczałkowski oficer 10 p. u. b. wojsk polskich . . . „ — 30 „
„Za Apeninami" Stanisław Bełza . . . . „ — 30 „
„Polska porozbiorowa" w krótkim zarysie przez Wandę Tyszko 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
członków 327
Krajowego Związku Przemysłowego

odbędzie się dnia 19 kwietnia rb. o godz. 5 popoł. w lokalu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1906.
2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek udzielenia Dyrekcyi absolutoryum.
3) Wniosek Rady nadzorczej rozdziału czystego zysku.
4) Wybory uzupełniające do Rady nadzorczej.
5) Wybór komisyi rewizyjnej.
6) Wnioski członków i interpelacye.

Rada Nadzorcza krajowego związku przemysłowego,
stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prezes **Mycielski** mp. Sekretarz **Olszewski** mp.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Na dworzec „Podzamcze"
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5 25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg o-ob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg o-ob. odch. o g.	Z dworca „Podzamcze"
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37a	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·28, 3·40 i 5·36 popołudniu (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 9·00 przed południem i 12·40 popołudniu (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 popoł.

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·01 popołudniu (od 13/5 do 61/9 w niezdiele i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07 przedpoł., 3·25, 5·09 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·00 przedpołudniem, 1·46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.